

Misz-Masz

studencki

NR 1/2017 (3)

Pora na doktorat!

Przedstawiamy sylwetki doktorantów

Panda 3+

Porady, które przydadzą się podczas sesji

W jednym worku, proszę

Koniec kieleckiego klubu "Woor"





Drodzy Czytelnicy!

Witam Was w kolejnym, styczniowym już numerze *Misz-Maszu* studenckiego. Przed nami sesja oraz walentynki, czyli wydarzenia bardzo istotne w życiu studentów. Dlatego też nowy numer przychodzi do Was z wieloma ciekawymi artykułami.

Dowiecie się w nim m.in. jak przeżyć sesje i nie zwariować oraz co kupić swojej drugiej połówce na Walentynki. Jak zwykle będzie też na Was czekać porcja świeżych informacji z uczelni, a także kilka rzeczy wartych polecenia. Jakich? O tym przekonajcie się sami zaglądając do naszego czasopisma. Zapraszam do lektury!

Redaktor naczelna
Angelika Dziubich

Uczelnia

Pora na doktorat! **4**

Olimpiada Wiedzy o Mediach **7**

UJK w Sandomierzu **9**

Świąteczne

W jednym worku, proszę **10**

Stoki Świąteczne **12**

Sesja

Panda 3+ **14**

Walentynki

Walentynki raz w roku, a może

codziennie? **16**

(nie)Trafiony prezent **17**

Polecamy

Książki bliskie sercu **20**

Kino z Amorem w tle **21**

Stare nie znaczy złe **23**

Sepultura rozpoczyna nowy rok z

"Machine Messiah" **25**

Sport

PŚ w Wiśle. Dwa zwycięstwa Stocha **27**

Powrót Ekstraklasy, czyli czego

spodziewać się wiosną? **29**

Wydawca: Piotr Rogoziński

Redaktor naczelny: Angelika Dziubich

Redaktor techniczny: Piotr Juszczak

Korekta: Iwona Jedynak

Autor okładki: Martyna Golańska

Autorzy tekstów: Angelika Dziubich, Piotr

Juszczak, Iwona Jedynak, Martyna

Golańska, Piotr Grot, Bartłomiej

Grzymała, Magdalena Dulęba,

Aleksandra Kępińska, Patrycja Karpeta,

Malwina Różańska, Kinga Górecka,

Andrzej Puk

Pora na doktorat!

Studia doktoranckie w Polsce cieszą się coraz większą popularnością. Studenci nie kończą swojej edukacji wraz z odebraniem dyplomu magistra. – Po skończeniu studiów magisterskich nie czułem się w pełni usatysfakcjonowany i chciałem pogłębić wiedzę jaką posiadam, dlatego postanowiłem pójść na studia doktoranckie - wspomina Artur, doktorant pierwszego roku na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Absolwenci studiów drugiego stopnia chętnie wybierają studia doktoranckie, czego przykładem są poniżej przedstawione sylwetki osób.

Historyk pasjonata

Artur od najmłodszych lat interesował się historią i z biegiem czasu to zainteresowanie wzrastało. Wybór studiów był dla niego oczywisty. Historię, bo taki kierunek ukończył na pierwszym i drugim stopniu studiów, zapragnął kontynuować dalej. Zdecydował się podjąć naukę w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, ponieważ jak sam przyznaje wymieniona placówka posiada bardzo dobrą renomę naukową w skali całego kraju. Według Artura studia doktoranckie nie są tak angażujące jak studia pierwszego i drugiego stopnia jeśli chodzi o czas jaki trzeba poświęcić na uczęszczanie na zajęcia. Jednak mają pewne wymogi. Trzeba wyrobić odpowiednią liczbę praktyk zawodowych, zarówno praktycznych - prowadząc zajęcia ze studentami, jak i określoną ilość hospitacji. Dużo czasu poświęca się na przygotowanie referatów na konferencje naukowe, które niezbędne są do uzyskania stypendium oraz otrzymania publikacji potrzebnych do otwarcia przewodu

doktorskiego. Doktorant wiąże swoją przyszłość z historią. Po zdobyciu tytułu doktora, chciałby pracować na uczelni i oddawać się jej dalszym badaniom. Ewentualnie chciałby pracować w innych instytucjach związanych z nauką bądź kulturą, które pozwalałyby mu na pracę badawczą. – Polecam pójście na studia doktoranckie, ale tylko w przypadku, gdy potrafimy odpowiednio się zmobilizować do ciężkiej pracy i wiemy, że ten doktorat będzie przydatny w życiu zawodowym - przekonuje Artur.

Człowiek instytucja

Wioletta studiowała historię na pierwszym i drugim stopniu studiów. Nigdy nie myślała o innym kierunku, historia jest jej życiową pasją i w związku z tym podjęła decyzję o pójściu krok dalej. Od drugiego roku zaangażowana jest w działalność Studenckiego Koła Naukowego „Regionaliści” przy Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, którego jest obecnie przewodniczącą. Ponadto brała udział w kilku

konferencjach naukowych i kilka również organizowała. Na studiach magisterskich zaczęła pisać pierwsze artykuły i wtedy postanowiła, że chce kontynuować naukę i nabrać nowych umiejętności. Wybór UJK był oczywisty. - Kocham moje miasto, mieszkam w Kielcach od urodzenia i nie wyobrażałam sobie studiowania w innym mieście. To na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach miałam możliwość rozwijania się zarówno naukowo jak i społecznie - wspomina Wiola. W czasie studiów magisterskich pełniła funkcję Wiceprzewodniczącej Wydziałowej Rady Samorządu Studentów Wydziału Humanistycznego oraz była członkiem Uczelnianej Rady Samorządu Studentów. Jak opowiada, studia doktoranckie trwają cztery lata, w czasie których doktoranci mają różne zajęcia np. warsztaty źródłowe, dydaktykę szkoły wyższej, translatora czy seminaria doktoranckie. Każdy, kto podejmuje się studiów trzeciego stopnia musi zdać sobie sprawę, że nie są one łatwe, lecz przy dobrej organizacji pracy da się wszystko pogodzić. W semestrze zimowym roku akademickiego 2016/2017 prowadzi zajęcia ze studentami w Centrum Kultury i Języka Polskiego. Wykłada przedmiot „polskie tradycje i obyczaje” dla studentów przyjeżdżających do Kielc zza naszej wschodniej granicy. W sześciuosobowych grupach z którymi prowadzi zajęcia są studenci z Ukrainy, Białorusi czy Rosji. Drugą jej pasją jest literatura i w każdej wolnej chwili sięga po książkę, niekoniecznie historyczną. Jej wymarzoną pracą jest oczywiście praca naukowa. Ale widzi się także w pracy związanej z kierunkiem studiów np. w

muzeum czy archiwum. – Oczywiście zachęcam wszystkich do podjęcia studiów doktoranckich, bo na pewno jest to ogromna praca nad sobą, ale i ogromna przyjemność w realizowaniu się – przekonuje Wiola.



Zdjęcie Wioli

Kulturalny wychowawca

Przemysław zdecydował się na studiowanie historii, ponieważ jest on zgodny z jego zainteresowaniami. Szczególnym upodobaniem darzy historię kultury. Fascynują go charakterystyczne i znane postacie z kręgu kultury związane z literaturą, filmem, teatrem oraz sztuką. Jego pierwszym wyborem była pedagogika ze specjalnością – resocjalizacja i profilaktyka społeczna. Czuł, że chce pomagać innym, a zwłaszcza młodzieży z którą pracuje mu się najlepiej. Choć pedagogikę ukończył na uzyskaniu dyplomu licencjata to jest z nią nadal związany. Postanowił jednak

wprowadzić zmiany w swoim życiu i wybrał kierunek historia na studiach magisterskich. – Z perspektywy czasu uważam, że wybór specjalności historia kultury i zarządzanie jej dobrami był strzałem w dziesiątkę. Pozwolił mi na dalszy rozwój oraz ukształtował mnie, dlatego postanowiłem kontynuować studia na trzecim stopniu - wspomina Przemek. Jak dodaje, nie skupia się tylko i wyłącznie na studiach. Lubi brać na swoje barki różne obowiązki. Na co dzień pracuje zgodnie z jego pierwszym pedagogicznym wykształceniem. Jest wychowawcą młodzieży w świetlicy środowiskowej oraz zajmuje się projektami profilaktycznymi dotyczącymi dzieci i młodzieży. Stara się dzielić czas pomiędzy pracę a uczelnię. Jedno i drugie wymaga od niego sporo zaangażowania i poświęcenia. Jednak nie ogranicza się tylko i wyłącznie do historii i pedagogiki. Wachlarz jego zainteresowań jest bardzo szeroki. Przede

wszystkim ważną rolę odgrywa w nim literatura. Najbardziej ceni sobie literaturę czeską, niemiecką oraz polską. Ponadto interesuje go teatr, kino oraz sztuka. Uwielbia podróże, szczególną sympatią darzy czeską Pragę. – Zdecydowanie polecam spróbowania swoich sił na studiach doktoranckich. Jest to idealna możliwość, aby realizować swoje pasje - zachęca doktorant.



Archiwum prywatne

Zdjęcie Przemka

Aleksandra Kępińska



Fot. Piotr Burda

Olimpiada Wiedzy o Mediach

Drugi etap Olimpiady Wiedzy o Mediach odbył się w piątek 16 grudnia w Instytucie Dziennikarstwa i Informacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Punktualnie o godzinie 12.00 uczniowie zasiedli do pisania testu. – Ma podobną formułę jak matura, jest jednolity dla uczniów w całym kraju. Czas pisania też jest taki sam w całej Polsce – tłumaczyła dla Misz-Maszu studenckiego prof. Renata Piasecka-Strzelec, wojewódzki koordynator olimpiady.

Po uporaniu się z testem uczestnicy mogli liczyć na chwile wytchnienia i drobny poczęstunek. Następnie udali się na warsztaty. – Konkursowicze będą mogli podejrzeć pracę studenckiego radia Fraszka, a także zgłębić tajniki biblioteki uniwersyteckiej. My będziemy oprowadzać ich po naszym uniwersytecie – mówili zgodnie Julia i Nazarii, wolontariusze tegorocznej olimpiady.

Opinie młodzieży na temat testu były podzielone. – Test był dość łatwy. Podobało nam się – opowiadały uczestniczki. – Jak dla nas test był trudny, niemniej jednak nauczyciele bardzo pomagali nam w

przygotowaniach – wtrąciły kolejne dwie. Sama koordynatorka przyznała, że w tym roku było trudno. Test okazał się bardziej skomplikowany niż w poprzednich latach. Tym samym poziom tego wydarzenia został zawyżony. – Myślę, że nawet z tak wysoko postawioną poprzeczką młodzież sobie poradzi. Jakość olimpiady systematycznie wzrasta, to widać choćby po pracach, które kandydaci pisali na etapie szkolnym. Największym zainteresowaniem cieszyły się dwa tematy: „Wpływ mediów na portret współczesnego mężczyzny/współczesnej kobiety” oraz „Ironia, hejt, mowa nienawiści – co można, a czego nie wolno tolerować w mediach” – kontynuowała profesor – Mimo wszystko jesteśmy zadowoleni. Wydarzenie cieszy się coraz większym zainteresowaniem. W tym roku przystąpiło do niego czterdziestu uczniów. Rok wcześniej było ich trzydziestu. – opowiadała

koordynatorka. – Miejmy nadzieję, że ta liczba będzie z każdą kolejną edycją wzrastać – dodał doktor Tomasz Chrzastek. Piszący byli z Kielc, Buska-Zdroju, Staszowa i wielu innych okolicznych miejscowości.

O godzinie 14.00 odbyło się oficjalne ogłoszenie wyników. Po raz pierwszy w historii olimpiady z regionu świętokrzyskiego wytypowano jedenaście osób do drugiego etapu. Tak więc w finałowej jedenastce znaleźli się:

1. Aleksander Maciej Sobczyk - VI LO im. J. Słowackiego w Kielcach
2. Kinga Mróz - LO im. św. Jadwigi Królowej w Kielcach
3. Wojciech Kułaga - Zespół Szkół im. Stanisława Staszica w Staszowie
4. Nikola Budzińska - LO im. św. Jadwigi Królowej w Kielcach
5. Ada Dudzic - V LO im. ks. Piotra Ściegiennego w Kielcach
6. Edgar Kobos - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Busku - Zdroju
7. Katarzyna Prędką - LO im. św. Jadwigi Królowej w Kielcach
8. Natalia Jędrzejowska - I LO im. Mikołaja Reja w Jędrzejowie
9. Maciej Zygmunt - LO w ZSO w Sędziszowie
10. Iwona Wojdas - ZSP nr 1 im. M. Kopernika w Busku - Zdroju
11. Zuzanna Stańczyk - I LO im. Mikołaja Reja w Jędrzejowie

Na koniec organizatorzy pogratulowali uczestnikom. – Raz na wozie raz pod wozem, liczymy na to, że spotkamy się w kolejnej, czwartej edycji w następnym roku. Życzymy Wam żebyście zawsze realizowali swe pasje i dziękujemy nauczycielom za pomoc w przygotowaniu Was do Olimpiady – podsumowali.



Fot. Piotr Burda

Angelika Dziubich

Misz-Masz studencki



Źródło: <http://ichtis.info>

UJK w Sandomierzu

Sandomierska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa od 1 stycznia oficjalnie stała się Wydziałem Zamiejscowym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Sandomierz nie jest już tylko miastem królewskim, ale i uniwersyteckim.

W myśl rozporządzenia, jakie w połowie grudnia ubiegłego roku podpisał Jarosław Gowin, minister nauki i szkolnictwa wyższego, studenci oraz kadra uczelni w Sandomierzu od początku 2017 roku przynależą do Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Z tego powodu senat UJK spotkał się na zamku królewskim w Sandomierzu. Podczas spotkania burmistrz miasta - Marek Bronkowski, wręczył rektorowi Jackowi Semaniakowi klucze do niego.

Szkoła Zawodowa w Sandomierzu powstała w 2007 roku. W ramach studiów stacjonarnych, podyplomowych i kursów, studiowało na niej 139 studentów. Obecnie na sandomierskiej uczelni są kontynuowane kierunki, takie jak: filologia angielska, kosmetologia, mechatronika. Oprócz nich zostały uruchomione również nowe: e-administracja oraz zdrowie publiczne.

- Obecnie na Wydziale Zamiejscowym

studiuje 160 studentów. Są plany związane m.in. z otwarciem nowych kierunków. Być może będą związane z ogrodnictwem, z którego słyną okolice Sandomierza. Kierunki spożywcze takie jak winiarstwo, również są brane pod uwagę. Mają one rozwinąć lokalny przemysł – mówi Piotr Burda, rzecznik UJK.

Uniwersytet Jana Kochanowskiego tworzy osiem wydziałów - pięć w Kielcach, dwa wydziały w filii w Piotrkowie Trybunalskim oraz ósmy, zamiejscowy wydział w Sandomierzu. Włączenie tego ostatniego w struktury naszej uczelni znacznie wzmocni pozycję UJK na tle innych krajowych uczelni.

- Korzyścią jest posiadanie wydziału w królewskim mieście, dodaje to prestiżu uczelni i miastu. Oprócz tego, dzięki tej konsolidacji UJK będzie miał przez najbliższe lata zwiększony budżet o 6,5 miliona zł rocznie. - dodaje rzecznik.

Martyna Golańska

W jednym worku, proszę

Pesymistyczne wizje stały się smutną rzeczywistością. "Woor" - popularny kielecki klub, zostaje zamknięty.

Kielce – miasto mody, urody, przyrody i niepogody. Jeden z najistotniejszych ośrodków polskiego sportu, w którym dochód miasta na mieszkańca, przekracza cztery tysiące złotych. Ponad 650-letnia miejscowość posiadająca własną gwarę.

W Kielcach jest uniwersytet, politechnika oraz kilkadziesiąt szkół średnich. Ogrom młodych poszukiwaczy odprężenia, zabawy, tudzież nowych znajomości. Tysiące osób o różnych charakterach, wyglądach, gustach, przyzwyczajeniach i oczekiwaniach. Dobrze byłoby, gdyby każdy mógł być sobą, bawić się w wybrany przez siebie sposób. Wybór – fantastyczna opcja. Niedaleko pada ograniczanie od zmuszania, a kieleckie podwórko nie dość, że powszednie to na dodatek się zmniejsza.

Z sentymentem wspominam takie miejsce jak "Chillout" - dotychczas ostatni przyjazny lokal z muzyką elektroniczną. Na słowo "Mehehe" kręci się kolejna łza, w "Maratonie" każdy z szalikiem Korony był przyjacielem tłumu, a w "Garażu" za każdym razem było inaczej, zawsze ciekawie. Do "Antraktu" nie chadzałem, zaś w "Worze"...

Wciąż niedowierzam, że to dzieje się naprawdę. Miejsce do którego szedłem po wyjściu z domu, skupisko wspaniałych i otwartych ludzi, swoiste centrum luzu z ostatnim dniem stycznia przestanie istnieć. Nie sposób ocenić wpływu takich lokali na

kształtowanie osobowości i nawyków. Z założenia rockowa knajpa, udostępniająca laptopa pod palce klientów, z góry tolerująca techno, rap, reagge i speedcore, już na samej płaszczyźnie muzycznej wystawia na próbę swoich klientów. Albo umiemy się wspólnie bawić, albo słuchamy składanki "pierwsze kilkadziesiąt sekund losowych utworów".



Zródło: Facebook

Gdy słyszę, że "Woor" to "tylko tylko jeden z wielu pubów", na myśl przychodzi mi konferansjerska zapowiedź koncertu, który odbywał się dwanaście lat temu w Polsce, którą dziennikarka TVP zwieńczyła słowami "niewidomy muzyk z Toskanii, Andrea Bocelli".

Setki koncertów rozsianych gatunkowo, od wschodu na zachód, dziesiątki imprez tematycznych, turnieje dartowe, ping-pongowe, piłkarzykowe oraz w makao. Jam session, bezpłatny dostęp do instrumentów, instrumentalistów oraz publiczności. Miejsce,

w którym mówią krótko - działa się!

Możliwość wskoczenia na głęboką wodę w twórczość nieznanego z nazwy zespołu, szansa na poznanie osoby podobnej do nas, okazja do bycia piratem, Indianinem, bezdomnym, a także gospodarzem PRL-owskiej prywatki.

Zabawa dobiega końca.

Wspólnota "Woor'a" jest niezwykle silna, lecz nawet to nie pomoże przenieść w inne miejsce jego klimatu. Głośno mówi się o ponownym rozkwicie w niewielkim lokalu na ul. Św. Leonarda, lecz współwłaściciel, Karol Komar dementuje to słowami – Nic mi na ten temat nie wiadomo.

Na wsparcie ze strony miasta nie ma co liczyć. Bajoński, abstrakcyjnie podwyższany czynsz i gazowe ogrzewanie - w tym momencie nic ponadto się nie liczy, opuszczamy flagę. To smutne, że Kielce o siebie nie dbają, odrzucając potrzeby młodych, blokują własny rozwój. Od lat stale pędzimy w dół.



Źródło: Facebook

Pierwszy akapit nastroja optymistycznie, lecz jak to zwykle bywa "im głębiej w las tym drzewiej". Kielce obok swoich plusów są też przepelnionym podziałami miastem

nietolerancji, gdzie skini dzielą się na "a" i "b", cyganie okradają wzajemnie, a hipisi już dawno zostali wybici. Tylko tu autobusy za dnia formując batalion, nocą grzecznie śpią, co najpewniej powinien robić każdy obywatel. Przystanek w cenie. W kieleckim matrixie brakuje kilku gniazdek, a najwyraźniej widoczny jest brak tego, odpowiedzialnego za zrozumienie.



Źródło: Facebook

Andrzej Puk

Stoki Świętokrzyskie

Góry Świętokrzyskie to obok Sudetów najstarsze polskie góry. Najwyższy szczyt – Łysica (612 m.n.p.m.) ze słynnymi gołoborzami należy do Korony Gór Polski. Szczyty Gór Świętokrzyskich przypominają bardziej łagodne wzniesienia niż prawdziwe góry, ale specyficzny klimat sprzyja uprawianiu narciarstwa. Stowarzyszenie Narty Świętokrzyskie.pl zrzesza 6 ośrodków narciarskich, które dysponują dwoma kolejami krzeselkowymi i dwudziestoma wyciągami.

Niektóre z nich są czynne cały rok, inne tylko w okresie zimowym. Ceny biletów oraz długość trasy również są różnorodne. Wszystko zależy od miejsca i ukształtowania terenu. Przedstawiam krótkie porównanie dla miłośników jazdy na nartach i tych, którzy nigdy tego nie robili, ale może dzięki temu opisowi zdecydują się na ten sport.



Źródło: <http://narty-swietokrzyskie.pl/>

Sześć (niebieskich) tras narciarskich o łącznej długości 2500 metrów, 4-osobowa kolej krzeselkowa o przepustowości 2400 os./godz., dwa nowoczesne wyciągi orczykowe o łącznej przepustowości 1500 os./godz., dwa wyciągi „wyrwaczki” o długości 100 m każdy - dla szkółki narciarskiej, SnowPark.



Źródło: <http://narty-swietokrzyskie.pl/>

Długa trasa zjazdowa (ok.850 m.) i łagodna z dwoma ostrzejszymi nachyleniami, podwójny wyciąg orczykowy, wyciąg taśmowy oraz bezpłatny SnowPark.



Źródło: <http://narty-swietokrzyskie.pl/>

5 wyciągów narciarskich, szerokie trasy (90 m szerokości), łagodne - typowe dla narciarstwa rodzinnego, przedszkole narciarskie i zimowy plac zabaw oraz trasy do uprawiania narciarstwa biegowego.



Źródło: <http://narty-swietokrzyskie.pl/>

Położenie – 3 km od centrum Kielc, bezpłatny parking na ponad 500 aut, wyciąg orczykowy podwójny, wyciąg teleskopowy oraz wyciąg taśmowy i stok dla dzieci, zadaszone lodowisko, wypożyczalnia sprzętu i szkółka narciarska, Hotel 365***, Restauracja "Siedem Pokus" oraz bar "Ceprówka".

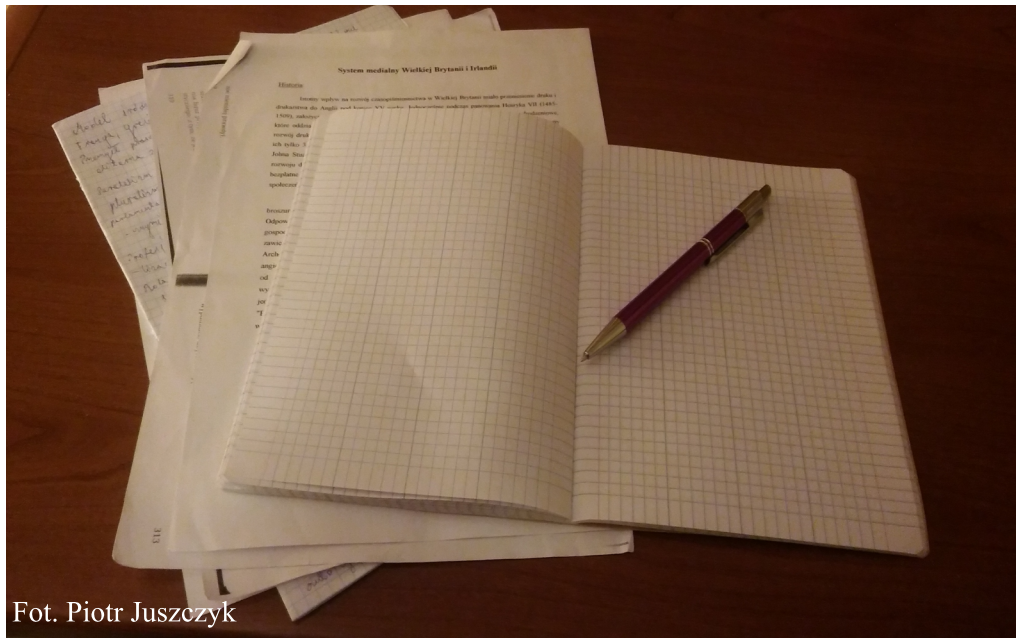


4-osobowa kolej krzesełkowa o przepustowości 2400 os./godz., trasa zjazdowa o długości 500 m oraz szerokości 60 m, położenie – blisko centrum Kielc, karczma, wypożyczalnia sprzętu sportowego oraz bezpłatny parking.

2 wyciągi narciarskie, trasa zjazdowa o długości 500 m, restauracja, wypożyczalnia sprzętu sportowego oraz bezpłatny parking.

To zestawienie sześciu największych stoków. Poza nimi w naszym województwie jest jeszcze kilka miejsc, w których możecie pojeździć na nartach czy desce. Wszystkie informacje dotyczące tych obiektów znajdziecie w Internecie.

Malwina Różańska



Fot. Piotr Juszczak

Panda 3+

Najlepszą metodą nauki jest powtarzanie. Trzeba sobie powtarzać „będzie dobrze”, „będzie dobrze”. Czas na sesję, czyli coś, czego studenci boją się najbardziej.

W ciągu roku akademickiego życie na uczelni wydaje się być spokojne i monotonne, ale tylko do momentu, gdy na horyzoncie pojawia się sesja. SESJA- System Eliminacji Słabych Jednostek Akademickich (jak mawiają żacy), czyli najgorszy okres w życiu każdego studenta.

Tylko czy naprawdę jest się czego bać? Czy sesja jest taka straszna? Może na początek jakiś dowcip na rozluźnienie:

Ponieważ Pan Bóg interesuje się losem studentów, na początku tego semestru posłał Ducha Św. na Ziemię, aby ten zdał mu relację, jak to studenci się uczą. Duch Św. rzekł:

– Politologia nic nie robi. Matematyka kuje. Mechanika chleje.

Po pewnym czasie, Pan Bóg znowu poprosił Ducha Św. o sprawdzenie, co dzieje się ze studentami. – Politologia zaczyna się uczyć.

Matematyka kuje. Mechanika chleje.

Ostatnio znowu była wizyta Ducha Św., wiadomo – sesja.

– I cóż porabiają nasi studenci? – spytał Pan Bóg.

– Politologia się uczy. Matematyka kuje. Mechanika modli się.

– I oni zdadzą! – rzekł Bóg.

Jak w takim razie zaliczyć sesję i nie zwariować? Przepisów na udaną sesję jest mnóstwo, trzeba tylko wybrać odpowiedni wariant dla siebie. Wtedy wszystko pójdzie jak z płatka, a my będziemy mogli odetchnąć z ulgą. W końcu nie taki diabeł straszny jak się go maluje. Oto kilka przepisów, które na pewno się sprawdzą w nadchodzącej sesji:

Najważniejszą rzeczą jest MOTYWACJA!!! Żeby w ogóle zacząć się uczyć trzeba chcieć – i tu pojawia się problem. Jak się zmotywować,

gdy tak wiele rzeczy wokół nas rozprasza? Tyle ciekawych seriali leci ostatnio w telewizji, tyle fajnych imprez jest na mieście, a w kinie jaki repertuar! No tak, a na egzamin przecież trzeba się nauczyć. W takiej sytuacji najlepiej będzie określić cel. Trzeba sobie zadać pytanie – po co w ogóle to robię? Krótkoterminowo – by zaliczyć egzamin, długoterminowo – by skończyć studia i znaleźć wymarzoną pracę.

Panda 3+

Technika znana jako „Zew Pandy” jest chyba jedną z najpopularniejszych jeśli chodzi o sposób zdobywania wpisów w indeksie. Ledwo przygotowany student przychodzi do wykładowcy licząc, że ten zlituje się i postawi upragnione trzy. Nie ludźmy się jednak, że zawsze się ona sprawdzi. Mimo że szczęście na egzaminach jest ważne, to należy pamiętać, aby temu szczęściu odpowiednio pomóc.

Syndrom pełnej godziny

Jakże dobrze znany każdemu studentowi. W końcu ile to razy przysięgaliśmy sobie, że zaczniemy się uczyć od najbliższej pełnej godziny? Student z tym syndromem powtarza zazwyczaj takie frazy: „Biorę się od dwunastej... Biorę się od trzynastej... I tak się zbiera, aż w końcu bierze się do nauki 2-3 godziny przed egzaminem.

Syndrom jednego dnia

W tym miejscu pada kultowy zwrot wygłaszany przez prawie wszystkich studentów: „Gdybym miał jeszcze jeden dzień, to nauczyłbym się wszystkiego na egzamin”. Dlatego należy pamiętać, aby nie zostawiać wszystkiego na ostatnią chwilę, tylko uczyć się systematycznie i należyście wszystko planować.

Pozytywizm

Pamiętaj – tylko nie panikuj! Bądź zawsze radosny i opanowany. Pozytywne myślenie jest

w końcu najlepszą receptą na sukces. Jeśli zaś chodzi o myślenie studentów to można by tu przytoczyć pewien żarcik:

Najczęstszy sposób myślenia studenta:

- Myślę, więc jestem.

Jaki z tego morał?

- Najczęściej mnie nie ma.

Wyluzuj

W tym całym zamieszaniu jakie nas ogarnia w trakcie sesji trzeba znaleźć czas na odpoczynek. Odprężmy się, włączmy ulubiony film lub muzykę, zjedzmy ulubiony deser. Jakby nie było, nasz wycieńczony „studenckim trybem życia” organizm potrzebuje odrobiny wytchnienia w tym całym uczelnianym maratonie. Musimy przecież jakoś naładować akumulatory przed kolejnym trudnym egzaminem.

Sen

Dobra noc to przespana noc. Zadbajmy więc o to, by nasz mózg był zregenerowany i wypoczęty. Dzięki temu zdobyta wiedza podczas snu lepiej się utrwali, a o poranku będziemy gotowi na przyswojenie kolejnej partii materiału.

Teraz czas na ostatnią wskazówkę, chyba najbardziej banalną, której tutaj nie może zabraknąć. Mianowicie: uczęszczajcie na wykłady, róbcie notatki i bądźcie aktywni na zajęciach.

No i dobra rada dla wszystkich studentów: najlepszą metodą nauki jest powtarzanie. Trzeba sobie powtarzać „będzie dobrze”, „będzie dobrze”.

Angelika Dziubich



Archiwum prywatne

Walentynki raz w roku, a może codziennie?

„Kochać - jak to łatwo powiedzieć, kochać - to nie pytać o nic.” Tak zaczyna się jedna z wielu piosenek o miłości. 14 luty – dla większości zakochanych w każdym wieku jest to idealny dzień, by móc wspaniale spędzić go ze swoją drugą „połówką”. A może by tak Walentynki obchodzić przez cały rok, a nie tylko jednego dnia?

Dzień Zakochanych kojarzy się wielu zapewne z kolorem czerwonym. Ale również z serduszkami, karteczkami, kwiatami czy kolacją przy świecach. Tego dnia trudno nie zauważyć spacerujących ulicami zakochanych ludzi, miło spędzających czas.

Walentynki to dobry moment na obdarowywanie się małymi prezencikami i mówienie czułych słów. Ale na tym jednym dniu nie powinniśmy poprzestawać. Starajmy się nieustannie dawać naszym bliskim osobom do zrozumienia, że ich kochamy, że są dla nas ważni. Czy tak trudno powiedzieć im „Kocham Cię”? Podążajmy zatem za pięknymi słowami, które można znaleźć na jednej ze stron internetowych: „Kocha się przez cały rok, a nie tylko w walentynki”. Doceniajmy uczucia i okazujmy je bliskim nam osobom każdego dnia. Mówmy sobie czułe słowa, wykonujmy ciepłe gesty. Czy nie lepiej będzie

nam zacząć dzień, gdy usłyszymy od naszej połówki „Kochanie, jak dobrze, że jesteś”? Tak więc niech święto zakochanych nie będzie ograniczone datą, a miłość niech towarzyszy nam przez cały rok. Może dzięki temu ludzie będą szczęśliwsi? Może w związkach mniej będzie nieporozumień i kłótni? Kto wie? Warto spróbować!

Źródło zdjęcia: publicdomainpictures.net

Patrycja Karpeta

Misz-Masz studencki



Źródło: www.pixabay.com

(nie) Trafiony prezent

Walentynki tuż-tuż, nasi zakochani studenci oprócz sesji mają więc jeszcze jeden problem: jak sprostać wymaganiom naszej drugiej połówki? Jaki prezent jej sprawić, by była zadowolona? A odpowiedź wcale nie jest prosta, bo ilu ludzi, tyle gustów na świecie...

Z ankiety przeprowadzonej w studenckim środowisku na grupie badawczej 50 osób wynika, że jednak nie każdy musi uporać się z tym zmartwieniem. Aż co trzecia ankietowana osoba nie obchodzi nawet święta zakochanych. Pozostali świętują 14 dzień lutego, (więcej niż połowie, bo 56 proc. ankietowanych prezent się podoba, a tylko co dwunasta jest z niego niezadowolona.) czego skutkiem jest 56% osób zadowolonych z prezentu, a 8% - niezadowolonych. Choć tę drugą grupę stanowi niewielki odsetek respondentów, chciałoby się, aby nikt do niej nie należał. I pomimo tego, że trudno będzie każdemu dogodzić, w oparciu o opinie badanych i eksperta, postaram się przedstawić kilka propozycji na udany prezent walentynkowy.

Zasada numer 1: Nie powtarzaj się

Oklepanym, banalnym prezentem mówimy stanowczo nie! Jola, studentka dziennikarstwa ma już dość dostawania co roku kwiatów: – To jest takie przewidywalne... Chciałabym, żeby ukochany mnie wreszcie czymś zaskoczył. A najlepiej oświadczynami – opowiada. Zatem czy kwiaty rzeczywiście są takie złe? Nic bardziej mylnego! Ale panom powinno dać do myślenia, jeśli kobieta wypowiada się w ten sposób. My rzeczywiście lubimy być zaskakiwane. Powtarzanie na każde Walentynki schematu: wino plus kwiaty to zdecydowanie nie jest dobry pomysł. Chyba że jest to jedynie dodatek do czegoś ekstra, co rzeczywiście może się spodobać.

Zasada numer 2: Podpatruj drugą połówkę podczas zakupów

Ani, studentce pedagogiki (IV rok), zerwał się kiedyś naszyjnik. – Krążyłam z

chłopakiem po galerii i oglądałam nową biżuterię. On oczywiście udawał, że nie zwraca na to uwagi. Jakie było moje zaskoczenie, gdy podarował mi na Walentynki dokładnie taki wisiorek jaki chciałam! – opowiada. Jak widać spryt to coś, co może okazać się szalenie ważne przy wyborze prezentu. Wspólne zakupy w galerii są wręcz idealną okazją, by poznać upodobania naszej ukochanej czy ukochanego. W końcu nie zawsze wybieramy się na nie z pełnym portfelem i niekiedy pozostaje nam jedynie powzdychać do czegoś, co nam się spodobało na wystawie czy za szklaną gablotą. I w tym właśnie momencie należy zwrócić szczególną uwagę na nią/na niego. Czasami rzeczywiście jest to spontaniczne zachowanie, ale czasem druga „połówka” zwyczajnie chce nam subtelnie dać coś do zrozumienia... Wiem to sama po sobie J

Zasada numer 3: Zdefiniuj ja/go

Niby takie proste, ale dla wyboru prezentu jednak znaczące. Jeśli Twoja druga połówka jest duszą romantyczną i stawia na klasykę, wystarczy wybrać się do naszej kieleckiej Prezenciarni, usytuowanej w galerii Echo. Pani Monika Bassa, pracownik sklepu, zdradza, jakie rzeczy najlepiej się sprzedają tuż przed Walentynkami: - Zdecydowanie są to poduszki w kształcie serca, breloczki, które można rozdzielić na pół czy kubki z miłosnymi wyznaniem. Zwroty raczej nie mają miejsca, jedynymi nietrafionymi prezentami okazują się być czasem portfele, które ktoś przychodzi zamienić. Pamiętajmy jednak, że osoby szalone, nie ucieszą się raczej z takich „pewniaków”. Warto zapytać drugą połówkę, gdzie chciałaby się w najbliższym czasie wybrać i zarezerwować ewentualne

miejsca czy bilety. Nawet, gdy będzie jeszcze czas do wydarzenia, na pewno sprawi ono radość, a on albo ona będzie z niecierpliwością odliczać dni do wspólnego wyjścia na wymarzony koncert czy premierę filmu.



Źródło: www.pixabay.com

Zasada numer 4: Zwróć uwagę na pasję

Pasjonatów mamy wielu na uczelni... Nawet i kierunki studiów (o ile nie wybrane przypadkowo) mogą nam wiele powiedzieć o tym, co kto lubi. Dla osoby interesującej się muzyką strzałem w dziesiątkę okaże się dopiero co wydana płyta ulubionego zespołu, dla zapalonego kibica – szalik czy piłka z autografem. I o ile takie gadżety trudno jest zdobyć – myślmymy nad tym cały rok, a może kiedyś, zupełnie niespodziewanie, zdarzy się jakaś okazja, by wylicytować podobną perełkę na aukcji. Jeśli natomiast Twoja druga połówka w wolnym czasie siedzi zaczytana (i to nie są z całą pewnością pozycje z uczelnianych kart przedmiotu), podaruj jej, wedle preferencji, jakąś książkę. Patrycja, która studiuje fizjoterapię na trzecim roku, bardzo się ucieszyła z romansu, jakim zaskoczył ją chłopak.

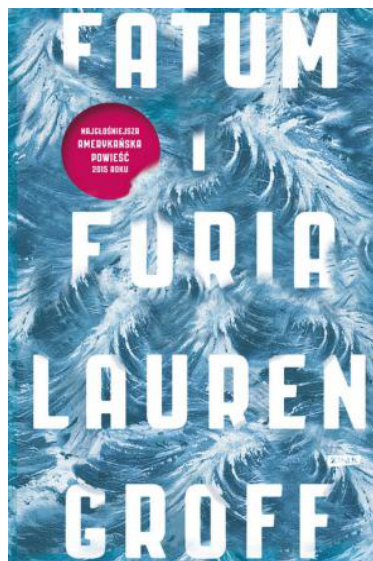
Zasada numer 5: Postaw na klasykę

Konesera win można zaskoczyć butelką

dobrego alkoholu, dla kogoś, kto uwielbia konkretną markę bielizny idealnym prezentem będzie komplet z jej kolekcji. Wszystko zależy od osoby, ale takie rzeczy na ogół zawsze się sprawdzają. Oczywiście wino bardziej, choć i z bielizną nie jest tak trudno jeśli chodzi o prezent dla Panów. Na dzisiejszym rynku mamy też mnóstwo firm, które zajmują się grawerami, co także jest miłym dodatkiem, choćby do najprostszego upominku. A prezenty robione własnoręcznie – nawet jeśli będą nietrafione, wywołają uśmiech na twarzy nawet najbardziej wymagającego. Grunt to włożyć przede wszystkim serce, uczucie w ten podarunek. Dlatego album ze zdjęciami nie będzie wcale gorszy od drogich perfum z Versace. Przygotowana samodzielnie kolacja nie musi ustępować pierwszeństwa tej opłaconej w lokalu. Jeśli ktoś darzy nas szczerą miłością – taką, jak my jego – ucieszy się tak naprawdę z każdego prezentu, bylebyśmy tylko o nim pamiętali i byleby tylko był od nas.

Magdalena Dulęba

Książki bliskie sercu



Fatum i furia (Lauren Groff)

To opowieść o pewnym małżeństwie. Małżeństwie, którego historia została opowiedziana z dwóch perspektyw, męża - fatum i żony - furii. Czy sielankowy obraz

początków głębokiego uczucia opisywany przez jedną ze stron będzie zgodny z odczuciami drugiej? Jak bardzo znają się lub nie znają dwie, teoretycznie bliskie sobie osoby? Oraz jakie konsekwencje mogą wywoływać podejmowane przez nas wcześniej decyzje? O tym będziecie mogli dowiedzieć się z książki, którą Barack Obama uznał za swoją ulubioną w 2015 roku.

Źródło: www.znak.com.pl

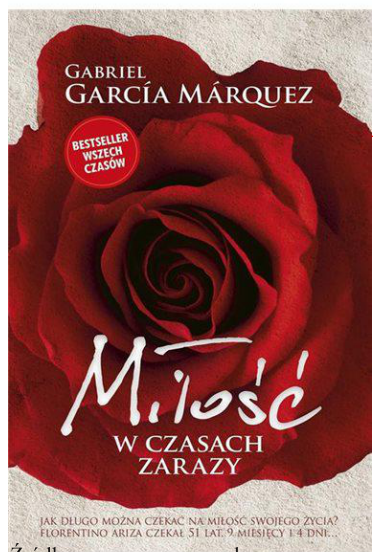


Pomroki (Jarosław Borszewicz)

„Wszędzie dobrze, ale w życiu najlepiej” - to hasło przewodnie książki polskiego pisarza, który odszedł od znanej dotąd czytelnikowi formy przekazu. Swoją

książkę stworzył z fragmentów. I właściwie każdy z nich podejmuje jakiś istotny temat. Jednym z nich jest miłość. Nie zawsze łatwa, oczywista. Miłość, która wymaga poświęceń, ale i próby zrozumienia tego, co nierzadko wymyka się jakiegokolwiek logice.

Źródło: www.iskry.com.pl



Miłość w czasach zarazy (Gabriel G. Marquez)

Florentino Ariza czekał na swoją miłość 51 lat, 9 miesięcy i 4 dni. Nie znaczy to jednak, że dopiero wtedy odkrył to

uczucie. Wtedy poczuł jego pełnię. Do tej pory dni mijały mu jedynie na cichym obdarzaniu

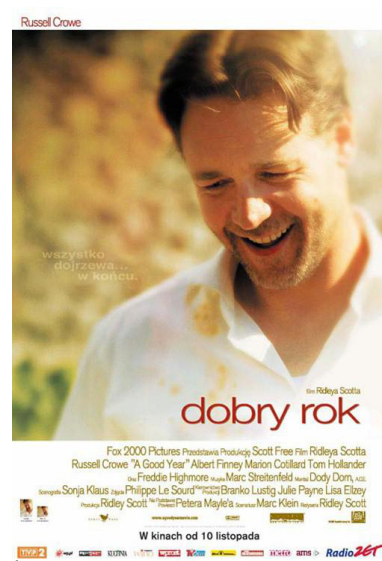
uczuciem obiektu swoich pragnień, który niekoniecznie chciał je odwzajemnić. Opowieść przede wszystkim o cierpliwości, przekonaniu o własnych uczuciach i wytrwałości w nich. Bez względu na czas.

Źródło: www.muza.com.pl

Iwona Jedynak

Misz-Masz studencki

Kino z Amorem w tle



Dobry rok (Ridley Scott)

Stres, giełda, wyniki, ciągłe napięcie. Tak wyglądały dni Maxa Skinnera - brytyjskiego biznesmena, dopóki nie dowiedział się o śmierci wuja. Wuj, który zostawił mu w spadku

prowansalską winnicę. Miejsce, w którym dorastał i w którym przeżył wiele pięknych chwil, które na nowo odżywają w jego

pamięci. Co w takiej sytuacji chce zrobić trzeźwo myślący biznesmen? Sprzedać posiadłość. I to jak najszybciej. Okazuje się, że to jednak nie jest takie proste, a czas, który w niej spędza przypomina mu o dawno utraconej radości życia. Dodatkowo na jego drodze staje piękna kobieta. Jak potoczą się losy głównego bohatera? Zachęcamy do obejrzenia! Nawet jeśli nie przypadnie komuś do gustu wątek miłosny, to na pewno nie zawiedzie się piękną posiadłością w której rozgrywa się akcja

Źródło: www.filmweb.pl



Czarownica (Robert Stromberg)

Film pokazuje historię Śpiącej Królowny od tej drugiej strony, złej strony. Przedstawia on dotąd nieznaną historię Diabolin, okrutnej

wiedźmy, która rzuciła klątwę na małą Aurorę. Jak cienka jest granica między miłością a nienawiścią? Do czego może doprowadzić złamane serce i zniszczone zaufanie? I czy pocałunek prawdziwej miłości naprawdę istnieje? Próbę odpowiedzi na te

pytania możemy znaleźć oglądając „Czarownicę”. Film można polecić zarówno młodszym, jak i starszym odbiorcom. Każdy ma szansę znaleźć w nim coś dla siebie. Dzieciom na pewno spodoba się istoty zamieszkujące magiczną krainę. „Czarownica”, niektórych może skłonić do refleksji na tematy związane z miłością, zdradą czy przebaczeniem, a dla innych może być chwilową, przyjemną odskocznią od codzienności. Wszystkim zaś powinna pokazać, że nikt tak naprawdę nie jest zły bez przyczyny.



Oświadczyny po irlandzku (Anand Tucker)

Co zrobi kobieta, gdy mężczyzna zwleka z oświadczynami?

Wykorzysta irlandzką tradycję. Według niej, 29

lutego to kobieta może oświadczyć się mężczyźnie. A skoro wybranek serca przebywa akurat w Irlandii, dlaczego by tego

nie wykorzystać? Całemu przedsięwzięciu stoją na drodze liczne przeszkody. A to pociąg, na który się nie zdążyło, stado owiec blokujących drogę i mężczyzna, który postanawia pomóc jej dostać się do ukochanego. Mężczyzna, który może zdecydowanie zmienić plany głównej bohaterki. Komedia romantyczna bez specjalnego miłosnego zadęcia. Luźny, lekki film na zimowy wieczór. Polecamy!

Iwona Jedynek

Źródło: www.filmweb.pl

Stare nie znaczy złe



Źródło: wikipedia.org

Od kilku lat gracze mogą cieszyć się konsolami nowej generacji: PS4 oraz Xbox ONE. Ich premiera przypadła na koniec 2013r. Jako że Microsoft i Sony niemal od zawsze rywalizują ze sobą na tej płaszczyźnie, obie konsole pojawiły się na rynku w niewielkim odstępie czasu. Pojawienie się tych urządzeń sprawiło, że konsole starszej generacji powoli traciły na znaczeniu. Początkowo coraz mniej nowych tytułów pojawiało się na stare konsole, a obecnie nie wydaje się ich już wcale. Sprawilo to, że gracze konsolowi zaczęli "przesiadać się" na aktualną propozycję producentów konsol. A co z potencjalnymi nowymi graczami? Czy powinni zaczynać od najnowszego sprzętu?

Niekoniecznie, gdyż za PS3 i Xbox 360 przemawia wiele pozytywnych aspektów. Oczywiście PS4 i Xbox nie przeskoczą, ale też nie chodzi o to, aby licytować się co jest lepsze. Nie ma to też większego sensu, gdyż wiadomo, że najnowsze konsole mają większe możliwości. Jednakże wielu graczy skazało te starsze na niebyt, dużo szybciej niż rzeczywiście powinni. Ciągłe można cieszyć się przecież wspaniałościami, którymi raczyły nas przez lata Xbox 360 i PlayStation 3. Może więc warto przypomnieć kilka zalet, które sprawiają, że konsole starszej generacji mogą w jakiś sposób konkurować z nowymi i powinny dalej interesować użytkowników.

Jest taniej niż myślisz

Na początek warto wspomnieć o cenie.

Za nowe konsole do gier trzeba zapłacić w granicach 1200 - 1800zł, w zależności od wersji. Zdarzają się również zestawy droższe, z dodawanymi do nich grami. Cena podana przeze mnie odnosi się do nowych modeli, gdyż ciężko ujednoczyć wartość używanego sprzętu. Tak naprawdę wszystko zależy od tego od kogo go kupujemy i w jakim jest stanie. Jednakże trzeba liczyć się z wydatkiem nie mniejszym niż 1000 zł - co do tego nie ma żadnej wątpliwości.

Za konsole siódmej generacji zapłacimy zdecydowanie mniej, a potrafią dostarczyć nam równie wiele zabawy. Cena za nie waha się między 350-600 zł. Jak widać jest to dużo taniej. Należy również wspomnieć, że gry, które są na nie dostępne są sporo tańsze. W tym wypadku chodzi o tytuły używane. Za 30 -

60 zł można zakupić np. Call of Duty, Halo, Red Dead Redemption, Mass Effect, The Last of us czy Fifa. Niektóre z nich graficznie prezentują się równie dobrze jak najnowsze produkcje. Są tak popularne, iż wiele z nich zdecydowano zremasterować, aby były kompatybilne z nowymi konsolami. W wypadku gier siódmej generacji warto zaopatrzyć się w używane tytuły, gdyż nowe w dalszym ciągu mogą kosztować ponad 100 zł za egzemplarz. Dla porównania niemal wszystkie gry na PS4 to wydatek rzędu ok. 140 zł. Początkujący gracz, chcący zapoznać się z konsolami, powinien rozważyć starszą generację, a dopiero po spędzeniu wielu godzin w wirtualnym świecie zainteresować się PS4 i Xbox.

Są też minusy

Trzeba jednak pamiętać o jednym, bardzo dużym problemie. Na konsole starszej generacji właściwie nie wydaje się już gier. Tak więc należy się zadowolić tym, co już zostało stworzone. Na szczęście jest to naprawdę bardzo szeroki wachlarz tytułów i każdy znajdzie coś dla siebie. Dodatkowym atutem jest również możliwość oglądania filmów w formacie blu-ray. Poza tym, oprócz tradycyjnych gier mamy również dostęp do sporej ilości tzw. gier imprezowych, w których śpiewamy albo gramy na gitarze. Może to okazać się strzałem w dziesiątkę na naszych spotkaniach ze znajomymi.

Potęga nowości

Jest jeszcze jeden problem. Właściwie to nie jest problem, ale na pewno coś, z czym warto się liczyć. Brak nowości na konsolach siódmej generacji w końcu sprawi, że poczujemy się znużeni ogrywaniem ciągle tych samych,

starych tytułów podczas, gdy inni gracze będą mogli zachwycać się takimi tytułami jak: Wiedźmin 3, Uncharted 4 lub Gears of War 4. Są to pozycje, które sprawią, że moglibyśmy zaniemówić z wrażenia, biorąc pod uwagę gameplay i piękną grafikę. Co więcej, konsole ósmej generacji cały czas będą rozwijane, gry będą coraz lepsze i będą umożliwiały coraz ciekawsze formy zabawy. Może okazać się, iż nie będzie można oprzeć się takiej możliwości i w sytuacji, gdy warunki finansowe na to pozwolą, wielu graczy sięgnie po nowsze konsole.

Ostateczny werdykt

Ostateczna decyzja to wybór, który potencjalny nowy konsolowiec musi jednak podjąć sam. Jeśli nie zależy wam na najnowszych tytułach i chcecie zaoszczędzić trochę pieniędzy to dobrze sięgnąć po konsole siódmej generacji, ponieważ zmieścicie się w granicach 800 zł i to już z zakupem kilku naprawdę ciekawych tytułów. Za konsolę nowej generacji trzeba zapłacić dużo, dużo więcej. Razem z kilkoma gramami jest to wydatek ok. 2000 zł. Lecz jeśli posiadane fundusze na to pozwalają to z pewnością można zainwestować w to rozwiązanie. Z pewnością zadowoli każdego gracza.

Bartłomiej Grzymała



Źródło: wikipedia.org

Sepultura rozpoczyna nowy rok z „Machine Messiah”

Do poprzednich recenzji wybrałem zespoły, które znam i słucham od lat. Jednak w przypadku Sepultury moja przygoda z ich muzyką zaczęła się od dwóch ostatnich albumów z Maxem Cavalerą... i na tym się też skończyła. Opinia wielu fanów do dzisiaj pozostaje jednogłośnie - „Roots” to ich ostatnia udana płyta. Dlatego też nie sądziłem, że „Machine Messiah” będzie dobrym albumem. Ale na szczęście się myliłem.

Już pierwsza piosenka pokazuje, że Sepultura potrafi zaskoczyć słuchacza. Utwór tytułowy rozpoczyna się czystym wokalem. Derrick Green cicho wyśpiewuje słowa, by zaraz zaatakować krzykiem. Mocy dodaje ciekawy motyw gitary, który jest nastawiony bardziej na budowanie klimatu, niż metalowy cios. Zachwyca również jeden z singli, czyli „Phantom Self”. Andreas Kisser (będący gitarzystą zespołu) przyznał, że utwór ten zawiera nie tylko brazylijską muzykę, ale także skrzypki w wykonaniu tunezyjskiej grupy The Myriad Orchestra. Dodam, że to nie jedyny atut – refren jest zadziwiająco chwytliwy. Jednak bez obaw – to nadal brzmi ciężko!

Jeśli miałbym wyróżnić te najlepsze kompozycje to na pewno na mojej liście znalazłoby się „Vandals Nest”. Choć zaczyna się jak typowy utwór tej „nowej” Sepultury, to później znów wchodzi czysty wokal. Niezły jest także „Iceberg Dances”, czyli kompozycja instrumentalna. Jeśli jednak ktoś szuka więcej agresji to „I Am The Enemy” powinno spełnić swoje zadanie – jest krótko, a zarazem brutalnie. W „Sworn Oath” na wstępie wita nas za to prawdziwie heavymetalowy riff.

Niestety, nie mogło obyć się bez wad. Niektóre utwory (mimo tego, że nie można im tak naprawdę nic zarzucić) nie zapadają w pamięć. Przykładem - „Alethea” oraz „Silent

Violence”. Niby wszystko jest dobrze, ale jednak i jednemu i drugiemu tytułowi czegoś brakuje. Czegoś, co przykułoby uwagę na dłużej.

Na koniec tylko dodam, że warto dać szansę tej płycie. Słysząc, że Sepultura nadal sobie radzi – „Machine Messiah” to po prostu kawał porządnego grania. Nie tak dobrego jak kiedyś, ale nadal wartego uwagi. Polecam.



Piotr Juszczak



Zródło: www.pzn.pl

PŚ w Wiśle. Dwa zwycięstwa Stocha

Po wyjątkowo udanym Turnieju Czterech Skoczni w wykonaniu Polaków przyszedł czas na zawody w Wiśle. Tym razem nasi skoczkowie też nie zawiedli. Weekendowe konkursy należały do Kamila Stocha, który dwukrotnie stanął na najwyższym stopniu podium.

W pierwszym sobotnim konkursie Stoch dosłownie znokautował swoich rywali. Triumfator 65. Turnieju Czterech Skoczni, jako pierwszy Polak w historii, zwyciężył w zawodach Pucharu Świata w Wiśle. Dzięki lotom na odległość 133 m i 124 m, Stoch pokonał o 16,3 pkt. drugiego Austriaka Stefana Krafta, zaś o 18,9 pkt. - trzeciego Niemca Andreeasa Wellingera. Dzięki tej wygranej, dwukrotny mistrz olimpijski objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Zawody były udane również dla pozostałych Polaków. Piotr Żyła zajął 7. miejsce, a Maciej Kot - 9. Do finałowej serii weszli też Jan Ziobro (jako 19), Stefan Hula (20) oraz Dawid Kubacki (21).

Kamil Stoch w niedzielę powtórzył sukces z sobotniego konkursu i znów wygrał. Tym

razem nie było nokautu. Walka do samego końca była dramatyczna. Polak prowadził po pierwszej serii, wylądował na 135,5m, ale w drugiej skoczył bliżej niż jego najgroźniejsi rywale - 128 m i ostatecznie wyprzedził zaledwie o 1,2 pkt. Norwega Daniela Andre Tandego oraz o 1,3 Słoweńca Domena Prevca. Stoch odniósł 19. zwycięstwo w karierze i czwarte w tym sezonie, dzięki czemu umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. W niedzielnych zawodach do finałowej serii zakwalifikowało się trzech Polaków, czyli o połowę mniej niż w sobotę. Jako drużyna osiągnęli gorsze rezultaty. Piąty był Maciej Kot, a jedenasty Piotr Żyła. Pomimo faktu, iż w finałowej serii wystąpiło mało Polaków, to Biało-Czerwoni powiększyli swoją przewagę w klasyfikacji krajów nad bezpośrednimi rywalami. W kolejnych konkursie na Wielkiej Krokwi reprezentacja

Polski po raz pierwszy w historii wystąpi w żółtych plastronach liderów zimowej klasyfikacji Pucharu Narodów.



Źródło: www.pzn.pl

Skoki narciarskie bywają nieprzewidywalne, czasami wszystko zależy od warunków pogodowych - powie to każdy kibic i ekspert. Ale w tej chwili jest jeden stały punkt do którego muszą się odnieść wszyscy zawodnicy. Jest nim rewelacyjna forma Kamila Stocha. 15 i 16 stycznia 5500 ludzi na trybunach przed skocznią im. Adama Małysza i setki tysięcy przed telewizorami obserwowało fantastyczne skoki. Na koniec wszyscy Polacy z dumą mogli zaśpiewać Mazurka Dąbrowskiego. Sam Stoch nie ukrywał swojej ogromnej radości. Biegał do kibiców, robił rundki na zeskoku i wokół podium. Trudno się dziwić tym wszystkim reakcjom, gdyż polskie skoki nigdy jeszcze nie były na takim poziomie.

Kinga Górecka

Powrót Ekstraklasy, czyli czego spodziewać się wiosną?



Źródło: ekstraklasa.tv

Już niebawem, a konkretnie 10 lutego, po zimowej przerwie rozpocznie się druga runda naszej piłkarskiej Ekstraklasy. Czego można się po niej spodziewać?

Trudno przewidzieć zwycięzcę rozgrywek, bo o ile jeszcze w grudniu wśród faworytów można było wymieniać Legię Warszawa, Lechię Gdańsk i Jagiellonię Białystok, tak teraz wiele może się zmienić. Odmieniona przez Jacka Magierę drużyna ze stolicy straciła dwóch bramkostrzelnych napastników (Nemanję Nikolicia i Aleksandara Prijovicia) i nie wiadomo, czy sprowadzony Daniel Chima Chukwu będzie strzelał jak na zawołanie, tak jak robił to popularny „Niko”. Lechia i Jagiellonia przez zimowe okienko transferowe przechodzą raczej „po cichu”, ale z drugiej strony nie można wykluczyć, że tylko im to pomoże, bo nie ma sensu dokonywać jakichś transferów na siłę. Potencjalnego triumfatora rozgrywek jest więc trudno wskazać. W innych drużynach również sporo się dzieje. Dotychczasowi opiekunowie Wisły Kraków,

czyli Radosław Sobolewski i Kazimierz Kmiecik, zostali zastąpieni przez Kiko Ramireza – szkoleniowca, który nigdy nie pracował wyżej niż w III lidze hiszpańskiej, przez co w zasadzie nie wiadomo, czego się po nim spodziewać. Z kolei na ławce Górnika Łęczna jeszcze w grudniu pojawił się Franciszek Smuda, czyli były selekcjoner reprezentacji Polski, który stoi przed bardzo trudnym zadaniem utrzymania drużyny w Ekstraklasie. Nawet jeśli mu się to nie uda, to jak wiadomo, z popularnym „Franzem” trudno się nudzić, więc pewnym jest, że przynajmniej nada naszej lidze kolorytu.

Warto poświęcić nieco więcej miejsca Koronie Kielce. Po fatalnej serii pięciu porażek z rzędu, pod koniec października 2016 roku zwolniono trenera Tomasza Wilmana. Zastąpił go dotychczasowy opiekun pierwszoligowej

Chojniczanki Chojnice - Maciej Bartoszek i trzeba przyznać, że odmienił on grę Korony.

wyjeździe z Wisłą Kraków. Początek meczu o godzinie 18:00, transmisja w Canal+ Sport.



Maciej Bartoszek, źródło: przegladSPORTOWY.PL

Piotr Grot

Fani kieleckiej drużyny mogli cieszyć się między innymi z dużego zwycięstwa nad Pogonią Szczecin (4:1, piękne gole strzelili Vanja Marković i Nabil Aankour) czy pokonania walczącej o mistrzostwo Polski Lechii Gdańsk (2:0). Na listę transferową podczas zimowego okienka trafiło aż siedmiu zawodników, między innymi Maciej Gostomski czy Ken Kallaste.

Z drużyną pożegnali się Łukasz Sekulski (zakończył się okres wypożyczenia piłkarza z Jagielloni Białystok) oraz Zbigniew Małkowski. Do klubu trafili natomiast Jakub Żubrowski (transfer ze Stali Mielec) oraz Jakub Mroziak (transfer z Chojniczanki Chojnice). Podczas przygotowań do rundy wiosennej klub rozegrał kilka meczów kontrolnych, między innymi właśnie Chojniczanką Chojnice (porażka 2:3) czy Stalą Mielec (remis 1:1). Teraz drużynę czeka zgrupowanie na Cyprze, które potrwa do 4 lutego, a swój pierwszy ligowy mecz po zimowej przerwie Korona rozegra 11 lutego. „Złocisto-krwiści” zmierzą się wtedy na



Dołącz do ekipy Radia Fraszka!

Napisz na radio.ujk@gmail.com lub na facebooku *Radio Fraszka UJK*.

Poszukujemy zarówno dziennikarzy, jak i osób interesujących się promocją, zarządzaniem, informatyką, mediami społecznościowymi. Przyjdź do nas ze swoją pasją, a my odnajdziemy dla Ciebie miejsce we Fraszkowej ekipie.

Napisz do nas już dziś!

Radio Fraszka

ul. Świętokrzyska 21D (Centrum Języków Obcych)

sala nr 6